

**Marylin\_1**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	czarnkowsko-trzcianecki	
Gmina	Drawsko	DR
Miejscowość		DR_MA

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	11.03.2013 r.	Miejsce wykonania	dom sołtysa
Czas trwania	2:16:17	Forma i wielkość	Nagranie audio 32 MB
Przeprowadzający	AS	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
010_DR_MA	M	brak danych	sołtys wsi Marylin	
011_DR_MA	M	brak danych	członek rady sołectwa Marylin	

<b>Informacje etnograficzne</b>	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>Smrodnik/Smrodyniok</p> <p>Smrodnik od smrodyni, to krzewy czarnego bzu, który daje specyficzny zapach. Bardzo dużo rosło tej rośliny w tych okolicach.</p> <p>Później Marylin, za czasów Sapiechów. Nazwa związana z legendą o .kochance Hrabi Sapiechy.</p> <p>Funkcjonowała jeszcze nazwa Marianowo.</p> <p>Wieś Marylin ma swój hymn, skomponowany przez organizatorów festynów wiejskich na melodię „Góralu czy Ci nie żal?”</p> <p>(78:00) Pan Brunon Dura, mieszkaniec Marylina, który tworzył kronikę Marylina. Pan Dura już nie żyje, a jego praca została w formie zebranych materiałów. Kartka, którą informator pokazał to bardzo skrótowne ujęcie historii wsi. Cały materiał jest nieuporządkowany, chaotyczny i nieskończony w formie zeszytów. Materiały, z których pisał pochodziły z archiwów.</p> <p>Autor przez mieszkańców wsi nie był lubiany, człowiek raczej na uboczu, uważany za dziwnego.</p> <p>Pan Jerzy stwierdził, że mieszkańcy bronią tego dokumentu i raczej nie chcą go udostępniać. Wszystkie Materiały znajdują się u Kariny (nie można zrozumieć nazwiska), która mieszka w Krzyżu. Pisała pracę na temat Marylina i czerpała informacje z tych kronik. Pani Karina nie jest spokrewniona z Panem Durą. Wieś odkupiła te materiały od rodziny Durów.</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	Brak informacji.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Jezioro Moczydło, jezioro polodowcowe, bez dopływowe.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej	Brak informacji.

(pojedynczych drzew i głązów narzutowych)		
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.	
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.	
<b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b>		
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	011_DR_MA „Legendę mamy jedną, podstawową, związaną z postaniem Marylina, nazwy Marylin. O tej Marii, o kochance Sapiechy, która niby mieszkała w Marylinie. Bo tu w Wieleniu była siedziba rodu Sapiechów. Oni byli właścicielami Marylina. I jest legenda, że Hrabia Sapiecha miał kochankę o imieniu Maria, jak to było? Maryla, której ofiarował tą wieś i stąd Marylin. [010_DE_MA szukał historii Marylina na jakiejś kartce]. I tu o tej nazwie co nie co mamy.	
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	Brak szczególnych obchodów, chyba że w formie imienin.
2.	św. Marcina/11 listopada	Brak szczególnych obchodów, chyba że w formie imienin. Ponieważ sołtys mieszkał w Poznaniu znany jest mu zwyczaj pieczenia rogali z makiem.
3.	Adwent	Brak obrzędów.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	Brak informacji.
5.	Wigilia	WIECZERZA: 010_DR_MA „Ryby są, mięso, wędliny też są na naszym stole, śpiewamy kolędy też, odprawiamy modlitwę dziękczynną, czyli podziękowanie Bogu w za jego dobrodziejstwa, za jego miłosierdzie, za jego miłość. W takiej formule to jest, można powiedzieć, że w takiej formule jak tutaj po domach się dzieje, chyba tylko z wyłączeniem.... Bo wy chyba bardziej post

akcentujecie, macie potrawy...”

011\_DR\_MA

„Znaczy, bo w tej chwili u nas post jest już jakby nieobowiązujący, natomiast w tradycji jest i ciągle się tę tradycję podtrzymuje.”

„W moim domu się przestrzega postu, w ogóle piątków i w tę wigilię też się nie spożywa potraw mięsnych. Też ogólnie wszyscy domownicy, dzieci też o tym pamiętają. Tak jest przyjęte i o tym się pamięta.”

„I tak dzieci wracają z internatu w piątek i tam pierwsze to oczywiście do lodówki, bo wygłodniali po całym tygodniu, ale o tym pamiętają. Dobra, powiem tak, starają się pamiętać. Wiadomo, że nikt tam tego nie ma zakodowane i czasem sobie coś tam wyciągnie, ale nic wielkiego się nie dzieje. Natomiast ogólnie przestrzegamy.”

„Jeśli chodzi o Wigilię to straciła na randze, głównie chodzi o te potrawy, o te wszystkie dania świąteczne, w związku z tym, że to wszystko mamy na co dzień. Kiedyś, jak pamiętam, jak ja byłem mały, to niektóre rzeczy były tylko w święta. A teraz to w każdą niedzielę to wszystko jest i te święta, ta wigilia, te dni świąteczne, jeśli chodzi o potrawy i posiłki to niewiele się różnią od zwykłej niedzieli. I potem to się mniej wydaje uroczyste. Jest nadal oczywiście ładnie, tak we wspólnym gronie, ale po prostu mamy to często i to jest mniej atrakcyjne dla nas, dla dzieci.”

„Słyszę, że ostatnio na wielu stołach w wigilię, dania jakieś tam proponowane, teraz wszędzie te programy kulinarne, że proponuje się łososia. I wielu moich znajomych i krewnych, mówi że na Wigilię jest łosoś. U nas w domu nie, u nas natomiast pojawiają się jakieś tam nowe dania, ale ja tam bardzo lubię karpia i dla mnie to jest podstawa w te święta. No, ale nie pamiętam, żeby kiedyś tam łosoś jak w galarecie pojawiał się na stole. Głównie to były te nasze ryby, te najłatwiej do zdobycia, czyli karp, karaś. Taka jest nowa tradycja, nam na tym nie zależy, nie dlatego żebyśmy się trzymali sztywno zasad czy zwyczajów. Więc pojawiła się jakaś nowa potrawa i teraz słyszę, że taka dość powszechna na stole wigilijnym. W moim domu nie, po prostu nam na tym nie zależy.”

010\_DR\_MA

„Kiedyś taki łosoś to za bardzo dostępny nie był.”

„Ja pochodzę z Warmii Mazur, spod Olsztyna, więc tam też wigilia była tradycyjnie obchodzona, bo mieszkaliśmy w domu wielorodzinnym, rodzice taty, czyli dziadkowie nasi i jedna

siostra ojca, druga siostra ojca z dziećmi. Wszyscy w jednym domu mieszkaliśmy. I tam co nie spotkałem tego w wigilijnych potrawach tutaj, to taka jakby to nazwać, bułka, śledź w bułce, o. Ale to tam, było szykowanie właśnie opartych głównie na rybach w różnej formie. I oczywiście karp był też podstawą. A tutaj to takie nasze, dużo grzybów, jakieś sałatki, bigosy z grzybami, bo przecież tutaj na około mamy lasy grzybowe więc jest tu jednym z podstawowych dań w okresie zimowym”.

GWIAZDOR/MIKOŁAJ

011\_DR\_MA

„TO głównie za komuny był chyba gwiazdor, a teraz wraca się do tego nazewnictwa św. Mikołaj. W szkole takie się odbywały jak ja tam chodziłem do podstawówki, taki gwiazdki szkolne, no to tam przychodził gwiazdor.”

*Kto się przebierał za gwiazdora?*

„Zazwyczaj ktoś z rodziców, dziadek, wujek, no różnie.

Czasami dzieci tak zaglądały przez tę maskę”

010\_DR\_MA

To takie przebranie właśnie ich i przynoszenie prezentów w odpowiednim momencie, praktykuje się je po domach póki są małe dzieci. Też pamiętam, że u nas w domu, mamy dwie córki, to też bawiliśmy się w przebieranie. Czy ja, czy jakiś tam znajomy czy sąsiad czy wuja jakiś przebierał się za gwiazdora. Wtedy dzieci trzeba było czymś zająć, żeby to nie było takie oczywiste. I tu z tego co wiem, u nas, póki małe dzieciaczki...”

011\_DR\_MA

„Tutaj kilka lat praktykowaliśmy ze znajomymi oni mieli dzieci w podobnym wieku i zawsze było, że ja szedłem do nich jako ten św. Mikołaj, a mój znajomy przychodził do nas potem w tym samym w tym samym stroju. Bo ojca po głosie by poznali, ale jak przychodził ktoś obcy to wtedy kombinowali kto to tam może być. Gwiazdor robił jakieś próby przepytania, jakiś wierszyk coś, ale tak... to chyba też zależy w jakim wieku te dzieci są, żeby za bardzo nie wystraszyć. Ja tam pamiętam z mojego dzieciństwa, że myśmy w domu mieli, ojciec miał, bo teraz to są takie ładne. Natomiast maskę, którą miał mój ojciec to wszyscy się bali, nawet dorośli! Była straszna. Nie żadna ohyda, ale jakieś wąsy przyklejone takie lniane, broda, no straszny był”.

010\_DR\_MA

„Kozuch na lewą stronę wywrócony.”

011\_DR\_MA

„Jeszcze pamiętam, że kilka lat temu przychodziło kilku takich gwiazdorów do nas do domu. Kiedyś nawet tam nie byłem w

		<p>stanie stwierdzić kto to jest”.</p> <p>PASTERKA</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„W związku z tym, że teraz każdy jeździ samochodami, to wiadomo, że każdy sam, na własną rękę dociera do tego kościoła. Swego czasu jak tam jeszcze furmankami się jeździło, to rzeczywiście zabierali. Natomiast też nie było, że jakąś tam procesją się szło. Ja nie pamiętam i nie słyszałem żeby tak było.”</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>011_DR_MA</p> <p>„Tak jak u nas pierwszy dzień się świętowało głównie w domu, a w drugi dzień były odwiedziny. Jechało się, czy szło do kogoś. W tradycji było, że ten pierwszy dzień się raczej nie odwiedza, nie chodzi do nawet bliskiej rodziny”</p> <p><i>Czy to jest nadal przestrzegane?</i></p> <p>„Tak. Jeśli już kogoś się odwiedza kogoś w to pierwsze święto to już naprawdę bliską rodzinę.”</p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Choć też zdarza się, że w Wigilię, bo też u nas raz w domu mieliśmy wigilię z zaproszonymi osobami, ale to też w uwagi, że wiedzieliśmy że ktoś będzie sam na te święta. I my też zresztą bywaliśmy w domach tu u innych osób, z tego powodu, że my z żoną jesteśmy tutaj sami i żeby nie był po prostu samemu i dzielić ten czas przy wspólnym stole, przy kolędach z sąsiadami, z którymi, że tak powiem mamy tu dobry kontakt.”</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Bo ta wieś jest taka bardzo zżyta. No może teraz już coraz mniej, no i Państwo Tomasiakowie [sołtys] są tutaj obcy. Natomiast wieś jest ze sobą bardzo mocno spokrewniona i skoligacona, także tutaj wuja, ciocia można by tu mówić do każdego”. [ 17:00 tu rozmowa o tym jak bardzo ludzie są ze sobą zżyci w związku z tym, że są małą społecznością w środku lasu, która musi w niektórych sytuacjach życiowych sobie pomagać, rozmowa o ilości mieszkańców, o letnikach i ich wzajemnych, dobrych stosunkach].</p>
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>010_DR_MA</p> <p>„Teraz nie ma jakiś tam obrzędów czy wróżb, czy tego typu rzeczy. Trochę nowoczesność tutaj do nas dotarła w takim znaczeniu, że już są fajerwerki, więc słysząc huk i widząc te ognie co w niebo wylatają. I wtedy po tych fajerwerkach, nie wiem jak to nazwać, może tradycją, że ludzie wychodzą na wieś i kogo się spotka to życzenia się składa, z szampanem go</p>

		<p>kogoś się też zajdzie. Nie umawiamy się na nic ekstra. Tylko kto tam czuje, że nie chce siedzieć w domu w tym momencie jak jest przełom starego i nowego roku, to właśnie wtedy na wieś się wychodzi i tam trochę śpiewów, krzyków”.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Tak u nas też nie ma takiego centralnego placu, tak jak w niektórych miastach jest. Fajerwerki sprzyjają temu [wyjściu z domu], no i tam się spotyka sąsiadów”.</p> <p><i>Wieś ma jakiś punkt centralny?</i></p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Ta nasza krzyżówka, a tak to nie mamy. Jest takie miejsce turystyczne nad jeziorem, bo tam jest kąpielisko, plac zabaw do gier, do koszykówki, do siatkówki na piasku”.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Ale nie jest to traktowane jako plac zbiorczy”.</p> <p>010_DR_MA</p> <p>„To w okresie letnim, w wakacje, tam jest najbardziej oblegane”.</p>
8.	Trzech Króli	<p>010_DR_MA</p> <p>[rozmowa o kolędnikach, kiedy chodzą i czy jeszcze ma to miejsce]</p> <p>„Na trzech króli, to dzieci chodzą i kolędują, zaśpiewają jakieś pieśni religijne związane z tym i”</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Ich główną atrakcją jest chyba ta skarbonka”</p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Przebrani oczywiście w postaci biblijne, no i to jest tak, że czasami uda nam się ich wciągnąć”.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Też różnie są przygotowani, jedni bardziej, drudzy mniej. Czasami chodzi kilka grup konkurencyjnych, czasami widać, że to tylko dla tej skarbonki, a czasami są tam przygotowani, że mają jakieś tam kolędy, wierszyki, coś tam umieją. Wtedy to jest bardziej miłe.”</p> <p><i>Kto organizuje tych kolędników?</i></p> <p>„Sami, rodzice ich wspomagają. Z uwagi na to, że są tu takie odległości, to rodzice często się angażują, żeby gdzieś ich podwieźć. Bo trudno, żeby tam dzieciaki wieczorami, żeby ich tam w drugi koniec wsi, po ciemku. Po wsi może mogą obejść, ale budynki poza wsią, to rodzice pilnują i wspomagają. Głównie transportem, ale może i pomogą im te stroje. Ale sami potem, raczej jest ich [dzieci] inicjatywa.”</p>

		„Jeszcze w kościele jest masz, ale nic poza tym.”
9.	Kolędniczy	<p>W trakcie rozmowy o gwiazdorch:</p> <p>(„Jeszcze pamiętam, że kilka lat temu przychodziło kilku takich gwiazdorów do nas do domu. Kiedyś nawet tam nie byłem w stanie stwierdzić kto to jest”.)</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„ To byłem inna forma, żeby... młodzi chłopacy szli po to żeby tam coś skorzystać, żeby dostać jakieś piwko, albo flaszkę wódeczki za to że przyszli. Zależy w jakim wieku byli.</p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Czy słodczy, pieniądze.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Ale raczej nie żeby obdarowywać czy nosić prezenty. Chociaż jak już przychodzili, a były małe dzieci i się ich poprosiło na przykład że by spełnili rolę tego gwiazdora to przy okazji te prezenty tam podarowali. Ale głównie szli żeby narozrabiać, koledze przylać jakąś różgą”</p> <p><i>A za co byli poprzebierani?</i></p> <p>„Jak typowe gwiazdory, tacy kolędniczy to już u nas, nie wiem może chodzili, ale ja tego nie pamiętam, żeby chodzili tacy typowi kolędniczy”</p>
10.	MB Gromniczej	<p>011_DR_MA</p> <p>„Tylko to co w kościele, że jest ta msza, że się chodzi z gromnicami, tam jest święcenie tych gromnic. Wszyscy zapominają ostatnio, ale to głównie starsze Panie o tym pamiętają. Młodsze starają się, ale w pędzie, w tym pośpiechu, jak trzeba te wszystkie dzieci wyszykować do kościoła, to często ta gromnica zostaje w domu, mimo że czasami dzień wcześniej została wyszykowana.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p>010_DR_MA</p> <p>„Ostatnie lata nie, ostatnie naście czy kilkadziesiąt to nie”.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Kiedyś były organizowane zabawy wiejskie. Były w okolicy nawet do wypożyczenia nawet takie podłogi, przenośnie, które się rozkładało, np. na łące. Np. w Miałach była taka podłoga. Nawet z opowiadań starszych ludzi wiem, że takie zabawy gdzieś wprost na łące się odbywały. Ludzie się spotykali. Było też kilka osób, które potrafiło na jakiś instrumentach lepiej czy gorzej zagrać. Tu chyba tylko Pan Helak został i na akordeonie by nam zagrał. Już schorowany.</p>



12.	Topienie Marzanny	<p>011_DR_MA</p> <p>„Z tego co pamiętam, to topienie marzanny było głównie w szkołach czy przedszkolach to się odbywało. A w Marylinie nigdy się z tym nie spotkałem. No szkoły to organizowały. Najbliższa szkoła jest w Piłce”.</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>011_DR_MA</p> <p>„Też w kościele, chociaż nie tu mieszkałem, a w Gębiczynie. Tam za Czarnkowem, Huta Gębice. To pamiętam, że dzień wcześniej w szkole szyliśmy sobie takie woreczki, które się napełniało popiołem. Nie wiem co to była za tradycja. Wieszano się to komuś na plecach, że ktoś z tym chodził i to było uważane za fajny kawał. To właśnie z popiołem był woreczek, czasami zawiązany czasami zszyty z jakimś haczykiem ze szpileczki. Nigdzie się z tym nie spotkałem szczerze mówiąc. Dzieci biegały z takimi woreczkami, nauczycielom się wieszano, raczej się nie gniewali”. A tu nic, poza tym że w kościele. [kościół dla Marylina znajduje się w Piłce].</p>
14.	Śródpoście	<p>011_DR_MA</p> <p>Coraz mniej, teraz jeśli chodzi o potrawy, post, to teraz tylko środa popielcowa i wielki piątek. Swego czasu pościło się przez dłuższy okres, przez cały post. Do tego stopnia, że słyszałem że nawet naczynia wyszorowane, wymyte popiołem czy piaskiem. Kiedyś takimi rzeczami się czyściło garnki. Wtedy nawet śladu tłuszczu nie było w tym garnku. A potrawy bardzo postne, bez żadnego tłuszczu”.</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>011_DR_MA</p> <p>„Znowu tylko to co w Kościele, że z tymi palemkami się przychodzi, ale palmy takie tradycyjne z wierzby. Nie kręcone te typu tam kujawskie. Też pamiętam, że panie do kościoła, głównie panie, bo panowie się wstydzą chyba, panie z tymi gałązkami chodzą do kościoła na mszę. Pamiętam swego czasu jak przyszedł nowy ksiądz i wybiegł, bo one z tą dziwną palmą kręconą, ale to tylko ten pierwszy rok, potem już wiedział, że to nie tu. Oczywiście nikt nikogo nie gani i nie wyśmiewa, zresztą wie Pani, teraz w kościele pojawiają się ci przyjezdni, także oni różne rzeczy przynoszą i nikt temu się nie dziwi. Jest to uszanowane. Natomiast jednak gałązki palmowe typowo wierzbowe, te i tylko te.</p> <p>Natomiast ciekawym i dość nowym zwyczajem jest, mi się wydaje, żeby te gałązki, o w tym roku też już się pojawiły i nie wiadomo czy do tej Wielkanocy dotrzymają, się je zrywa i się</p>

		je do zamrażarki wkłada, żeby wytrwały do Wielkanocy.
16.	Triduum Paschalne	011_DR_MA „Znowu to co w Kościele”.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	011_DR_MA „Jeśli chodzi o pisanki to robi się, ale raczej mało ambitne. Koloruje się jajka, kiedyś tam ktoś skrobał, różne techniki były stosowane, ale nie ma żadnej tradycyjnej pisanki. Farbowano głównie naturalnie, np. w wywarze z cebuli. Teraz to już wiadomo, że farbki są sztuczne.” „Szykuje się ten koszyczek na tą święconkę. Z tym nie jedziemy do kościoła. Ksiądz przyjeżdża tu do nas, mamy miejsce pod krzyżem, są stoły, każdy przychodzi ze swoim koszyczkiem. Te koszyczki też są coraz bardziej symboliczne, coraz bardziej skromne. Nie takie jak ja pamiętam kiedyś, że zanosilo się wszystko co na stole się tam pojawialo. Teraz bardziej chodzi o tę symbolikę. Koniecznie ten baranek z masła, sól, pieprz, i kiełbaska biała, koniecznie. Wszystko co zostało w koszyczku kiełbaska, jajeczko, chlebek to jest podzielone na części, tak żeby starczyło dla wszystkich, żeby każdy tego święconego skosztował, skorzystał. No i to wszystko znajduje się na stole. To chyba wszyscy mają podobnie. Tak jak ci ludzie przyjeżdżają to mają w tych koszyczkach podobnie.” „Ksiądz sobie ustala trasę, o której godzinie będzie w Marylinie, bo jeździ po wszystkich miejscowościach parafialnych, także ma trochę do przejechania. Tam gdzie są kościoły, to święci w kościele. W parafii są trzy kościoły, a tych miejscowości jest więcej więc jedzie po trasie, od krzyża do krzyża, czy przy jakiś figurach to się odbywa.
18.	Poniedziałek Wielkanocny	011_DR_MA „Lanie wody tak. Małe dzieci w małych porcjach. A duże to różnie, to już w wiaderkach. Ale to już zależy od pogody. Wtedy węże ogrodowe idą w ruch. Ale to zależy od młodzieży jak się zbiorą. Nikt nikomu nie odpuści. Jak jest ciepło, to przebierać się trzeba kilka razy. Ale to głównie młodzież. Starsi też, tak symbolicznie. Tak różnie, jak się komuś przypomni, raz więcej, raz mniej”. 010_DR_MA „Perfumami nawet”.
19.	Zielone Świątki	011_DR_MA

		<p>„Poza brzozą wycinaną hurtowo, stawia się przed domami , przy wejściach, no i znowu w Kościele to już tego bardzo dużo jest, aż z przesadą czasami. Te brzozy wycinane są w takich miejscach , że trzeba wyciąć, pod liniami energetycznymi. Tak samo choinki teraz są z plantacji, to nie jest tak, że niszczy się lasy.</p>
20.	Boże Ciało	<p>011_DR_MA  „Tylko w kościele. Tu w okolicy wszędzie tam gdzie są kościoły idą procesję przez całą wieś bocznymi drogami. Ale my to do Piłki jedziemy.”</p> <p>010_DR_MA  „Ksiądz Marian tu kiedyś zorganizował, ale to była droga krzyżowa”.</p> <p>011_DR_MA  „Tak, i to w tym roku też będzie, przed Wielkanocą. U nas wokół jeziora właśnie. Różne były zakusy, żeby może inną trasą, ale to najlepsza droga żeby obejść coś dookoła i wrócić pod krzyż. Od krzyża zaczynamy, obchodzimy dookoła jezioro z całym ceremoniałem i wracamy z powrotem do krzyża”.</p>
21.	św. Jana	<p>Nic nie było w Marylinie.  W Białej są organizowane obchody i puszcza się wianki.</p>
22.	MB Zielnej	<p>011_DR_MA  „Tylko tyle co w kościele, zanosz się, to taki nasz zwyczaj, zresztą tu mamy odpust parafialny 15.08 akurat, także bukietki z ziołami, kwiatami się zanosz do kościoła. Ale to też tak tylko w kościele, nic we wsi nie jest wspólnie organizowane.</p>
23.	MB Siewnej	<p>011_DR_MA  „Tego nie kojarzę w ogóle. Pewnie nasiona się święciło w kościele na przyszły rok podejrzewam, do siewu nasiona przygotowane.”</p>
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>011_DR_MA  „To głównie święto związane z cmentarzem. Przede wszystkim wielkie czyszczenie cmentarzy, sprzątanie. Przed, tydzień, dwa przed, ale to też zależy od pogody.”</p> <p>010_DR_MA  „Stroiki chyba robią sami z tych tu naszych iglaków dostępnych różnych”.</p> <p>011_DR_MA  „Robią, robią. Pamiętam moja mama bardzo dużo robiła wieńców, ale kiedyś to się robiło z tego mchu srebrnego, teraz</p>

		<p>się nie robi bo jest pod ochroną. Zresztą to bardzo pracochłonne. Teraz te stroiki są takie łatwiejsze do zrobienia, bo się kupuje cegielkę, wtyka i już zrobione. Były takie lata, że ludzie z przesadą nanosili wieńców i zniczy. I tak to dziwnie się odbywało, że cały rok nikt nie pamiętał o tych grobach przodków, aż nagle żeby nie być gorszym od sąsiadów tak mi się wydaje. Ostatnie lata skromnie. Cmentarz jest w Piłce. W Marylinie nigdy nie było cmentarza.”</p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Pojawiały się pojedyncze groby związane z czasem wojennym”</p> <p><i>Czy o nie do dziś się dba, jeśli przetrwały?</i></p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Ja wiem o jednym taki grobie z opowieści, że Rosjanie zabili jakąś dziewczynę, Niemkę [na drodze do Piłki] i tam ten grób był. I swego czasu pamiętam, że ludzie dbali o ten grób, ale teraz nie wiem czy coś jeszcze jest. Chyba został zapomniany. Moja mama, ciocia jeszcze tam pamiętały, nikt nic do tego nie dokładał i wszyscy dobrze to pamiętali [nie tworzą wokół tego wydarzenia legend].</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.
<b>Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe</b>		
1.	Narodziny i chrzest	<p>011_DR_MA</p> <p>„Wiem, że jakieś tam bardziej traktowane jako zabobony. Taki zwyczaj że z dzieckiem się nie wychodziło na dwór dopóki nie było ochrzczone. Słyszałem, ktoś tu mi mówił jeszcze niedawno, że babcia miała pretensje, że zawieźli dziecko do szpitala, a przecież jest nieochrzczone. Ale takie przesady były.”</p> <p><i>Czy coś jeszcze? Np. związane z chrzcinami?</i></p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Że małym zwierzętom, był mały konik, miał przywiązaną czerwoną wstążeczkę, kokardkę. Kto też tam chroniło przez czymś. Teraz już nie spotykam się z takimi rzeczami, z tymi dziećmi to już chyba odeszło.”</p>
2.	Ślub i wesele	<p>011_DR_MA</p> <p>„Ja pamiętam te wesela ostatnie, to już nie. Byłem na takim weselu mojej ciocie, ale teraz dowiaduje się, że mnie na te części</p>

zabawową w ogóle nie zabrali, bo nic z tego nie pamiętam. Pamiętam tylko to przy stole, a co było na sali to nie pamiętam, bo mnie nie zabrali. Musiałby Pani ktoś starsze.”

010\_DR\_MA

„Teraz jak są wesela to odbywają się na zewnątrz, poza Marylinem, w lokalach.”

011\_DR\_MA

„Także tradycją taką było, że się chodziło pod okno, na takie wesele. Czyli sąsiedzi szli popatrzeć po prostu jak się ludzie bawią. Często też był na weselach taki zwyczaj, taki jeden kawałek zapraszania gości nie proszonych do tańca. Weselnicy wychodzili na zewnątrz i zapraszali do tańca tych co stali po oknami. Szli popatrzeć, tak z ciekawości, bo tu wszyscy wszystko muszą wiedzieć.”

010\_DR\_MA

„A jak para młoda wyjeżdżała z domu nie było zagradzania drogi i wykupnego?”

011\_DR\_MA

„To raczej taki zwyczaj zatrzymywania był jak wracali z kościoła. Głównie powodowany chyba tym, że już się nie śpieszyli. Gdyby ich zatrzymywali wtedy to nigdy by nie zdążyli na swój własny ślub! Ale to przy tym też jakieś przyśpiewki były, z tego co... to już z opowieści wiem. Natomiast głównie chodziło o to, dzieci żeby dostały jakieś cukierki, pieniążka. Starsi Panowie liczyli raczej na coś konkretniejszego.

Pamiętam wesele takiego kolegi z Poznania. Oni wzięli ślub w Poznaniu, przyjechali tutaj do Marylina. Furmankami wieźliśmy ich do restauracji do Piłki. Kuzyn wiozł parę młodą powózką. Ja resztę gości wiozłem wozem drabiniastym. I wyłamała się konnica, czyli to co podtrzymuje boki i wszyscy się ... To jeszcze nie było szosy. Pamiętam tego gościa w takim nieskazitelnym czarnym garniturku się wysypał w ten piasek. Ale byli wszyscy szczęśliwi i zadowoleni. I byli rozczarowani, że ich nikt nie zatrzymał. Ale to miejscowi nie wiedzieli po prostu, że coś takiego będzie. A to zatrzymywanie to ciągle się odbywa, ale to głównie dzieci. To w sumie miłe jest jak te dzieci się zorganizują, zbiorą i coś pokażą od siebie. Ale tu często jest tak, że każdy sobie. Dzieci z poszczególnych domów zatrzymują po kolei i to za dziesiątym razem przestaje być śmieszne.

Pamiętam, że byłem na ślubie mojego kuzyna w Lubaszcu i tam żeśmy jechali do Kamionki w stronę Poznania. I tam po drodze była jakaś wioska. I w ogóle żeśmy nie jechaliśmy, co chwile

		byliśmy zatrzymywani. I to takie fajne jest, a potem już na końcu już nie wiadomo o co chodzi. Tylko stoją i wyciągają ręce.”
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>011_DR_MA „To takie jak wszędzie, ogólnie w Wielkopolsce. Różaniec jakiś tam.”</p> <p>010_DR_MA „Przy trumnie modlitwy i śpiewy, czy tam te. Tu jeszcze u nas kobiety praktykują. W niektórych stronach Polski były płaczki, czy jak one się nazywały.”</p> <p>011_DR_MA „Nie, czegoś takiego nie ma. Jakieś przyśpiewki, różańce. Prosi się jakieś tam starsze panie, ale to głównie dlatego, że młodzi już niekoniecznie umieją te modlitwy wszystkie. Żeby ktoś to poprowadził. Takie tradycyjne jak wszędzie. Może na wsi te pogrzeby są ładniejsze niż w mieście. Nie ma takiej taśmówki. Jak jest pogrzeb to jeden jednego dnia. Ogólnie jest tak w zwyczaju, że jak jest pogrzeb kogoś ze wsi, to z każdego domu ktoś jest na pogrzebie. Wiadomo, że ludzie pracują. Ale zawsze ktoś jest. Bez względu czy się kogoś lubiło czy nie. Kiedyś trumnę się wiozło z domu na wozie, na jakiejś platformie. Ludzie szli za tą trumną całą drogę. Teraz to już samochodami. Zresztą teraz już ciała są w kostnicy, nie w domach.”</p> <p>010_DR_MA „Kiedyś też ludzie częściej w domach umierali. Przepisy się zmieniają. Jak leżą kilka dni, to muszą być do tego specjalne pomieszczenia.”</p> <p>011_DR_MA „Chociaż tu u nas jeszcze te trumny , trumna ze zmarłym jest wprowadzona do kościoła, co w miastach już raczej nie ma.” [rozmowa o lodówkach na trupy].</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	<p>011_DR_MA „Jedyny, że wiem kto tu potrafi grać, to Pan Helak na akordeonie. Nie żeby coś tam tworzył, grał sam. Taki grajek. To znaczy wiem, że jak się takie zabawy wiejskie odbywały kiedyś, tyo było tu kilka osób. Ale nie wiem czy byli to ludzie z Marylina. Bo ogólnie rodzina państwa Helaków od pokoleń jest taka uzdolniona muzycznie. I teraz chodzili niedawno, nie wiem byli u was? [pytanie do 010_DR_MA] Trzej Królowie, z których jeden miał akordeon. I to też był od Państwa Helaków. Chłopak z Piłki. Także to w rodzinie coś takiego jest. Takie</p>

	<p>zdolności. I tak z pokolenia na pokolenie to powoli przechodzi. Nie wiedziałem, że ten chłopaczek potrafi grać na akordeonie.” Brak twórców słowa.</p>
<p>Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy</p>	<p>011_DR_MA „Nie wiem czy to jest prawda z tymi grzybami, ale tutaj gminna spółdzielnia miała swego czasu przetwórnice, w której grzyby były przerabiane i właśnie słyszałem, że w skupie tej gminnej spółdzielni wagowo więcej było kupowanych grzybów niż zboża. Więc można sobie wyobrazić jakie to są ilości. U nas tych skupów jest co kawałek, firmy, natworzyło się tych firm”. Rozmowa o dużym popycie na grzyby, grzyb jako sezonowe zasilenie budżetu domowego. (6:30 – 7:40)</p> <p>011_DR_MA „Nie, nie. Teraz to już świat jest mały i ciężko, żeby coś takiego się uchowało. Nie pamiętam. U nas w domu na pewno nie, bo ojciec pochodził z okolic Lubasza, mama tutaj stąd. Te kuchnie już się jakby wymieszały. To wiem, bo to mama nawet mówiła, że to się od teściowej nauczyła. Różnice były minimalne, może w samym doprawieniu, żeby było dobre. Chociaż to też tak jest, że smakuje nam, mamy jakieś tam upodobania, to co wynieśliśmy z domu. Komu innemu smakuje co innego. Powiedzmy jakieś tam potrawy, np. czernina, gotowana tutaj na słodko-kwaśno, czyli z dużą ilością owoców. Wiem, że w innych rejonach raczej się nie daje tych owoców i ona nie jest taka bardzo słodka. Ale to są subtelne różnice w smaku, ale potrawa jest generalnie ta sama. Mama nie była kucharką, ale pomagała ciotki, która gotowała na weselach i tam też się pewnie dużo nauczyła. Jej kuchnia była urozmaicona. Taka podejrzewam, że tradycyjna, wielkopolska, natomiast nic specyficznego i ciekawego czego bym nie spotkał u znajomych czy u krewnych. O może takim specyficznym zwyczajem było, przy okazji świniobicia była taka zupa KISZCZONKA. To był ten wywar, w którym były gotowane po kolei wszystkie mięsa. Jeden wielki kocioł, w którym gotowały się mięsa, które potem szły na poszczególne rodzaje. Gotowana była głowa... to mięso potem szło na salceson, wątrobiankę. To było dzielone, ale w tym wywarze to wszystko było ugotowane. Potem w tym były grzane wszystkie kiełbasy i kaszanki i to powstawał taki rosół. I to było jedzone jako zupa. I to było roznoszone po całej wsi, w kankach, darowane ludziom. To chyba ciekawy zwyczaj i tylko w Marylinie. Ze z tym chodzono, że nic nie było zmarnowane, każdy coś z tego skorzystał. Często też roznoszono, np.:</p>

	<p>kaszanki do spróbowania, ale tą kiszczonkę też wszyscy dostawali. Ja już tam nie bardzo pamiętam, bo świniobicia też już dawno się skończyły. Myśmy tą zupę też jedli, ale nie pamiętam, żeby moi rodzice to gdzieś tam roznosili, darowali komuś. Natomiast wiem z opowieści, że tak tu było kiedyś. [ to dziadkowie tak robili].</p> <p>No a ona była tym lepsza im więcej tych kiełbas tam się rozleciało w niej. Bo często było tak, że ta kaszanka co którąś pękła wtedy ta zupa była jeszcze lepsza.</p> <p>Ta głowa tam była mocno rozgotowana, żeby potem dobrze podzielić. Kiedyś to nic się nie marnowało, na te wątrobianki. Teraz to się pasztet mówi na to. Głównie z tej głowy to na salceson, wszystko było wykorzystywane.”</p> <p>[Informator mieszkał jeszcze w dwóch innych miejscowościach i twierdził, że tam nie było tego zwyczaju, ale ponieważ był wtedy dzieckiem, nie da za to ręki].</p> <p>„Kiedyś ten rzeźnik przyjeżdżał do domu z całym swoim sprzętem bardziej przenośnym. Wtedy to się odbywało w domu, gdzieś tam na podwórku w różnych warunkach. Wszyscy byli zaangażowani, cała rodzina. Ja tam też. Mój ojciec robił to też, ja mu pomagałem, asystowałem cały czas.”</p>
<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>	
<p>Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych</p>	<p>011_DR_MA  „Nikogo takiego nie ma. W Pęcckowie może jeszcze by Pani kowala spotkała, ale tu nie. Tu w historii Marylina mamy, że była kuźnia. Tak mi się wydaje. To znaczy na pewno było coś w historii, ale ta została tak skrócona, że już tu nie ma” [mówi o historii z kartki pisanej na podstawie kronik Pana Dury].</p> <p>010_DR_MA  „Przy drodze do Miałów była kuźnia, tak tu wynika z tego [ na podst. Ww. kartki ze skróconą historią], co by wynikało ze znalezisk wydobytych z ziemi. Przy drodze do Gogolic, to jest jakby od krzyżówki w lewo, przez Miałkę. Była smolarnia na jeden piec do topienia smoły”.</p> <p>011_DR_MA  „Teraz mamy tutaj Panią, która jest malarką, ale ona jest z Poznania. Pani ma dyplom akademii, artystka dyplomowana. Kasia Lubelska. Na stałe mieszka w Poznaniu”.</p>
<b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b>	
<p>1.</p>	<p>Kapliczki i krzyże</p> <p><i>Kiedy powstał, kto był fundatorem, dlaczego powstał?</i></p> <p>011_DR_MA</p>



	w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„Nie wiemy, ale z tym by się Pani mogła do naszego proboszcza zgłosić [do Piłki]. Na pewno Pani udostępni. Takie materiały w parafii są odnośnie wszystkich figur krzyży w całej parafii. Bo poprzedni proboszcz coś takiego stworzył.
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak takich miejsc.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	011_DR_MA „Jest jeszcze jeden krzyż w lesie, ale to są rzeczy które powstały teraz w ostatnim czasie. Natomiast takich starych to nie. Tu choćby na osiedlu ludzie z miasta wybudowali sobie kapliczkę”. 010_DR_MA „To z ich inicjatywy, tych letników, co mają tu domki. Zafundowali taką kapliczkę. Tam jest jeszcze z jakimś tam napis. <i>Jakie były ich motywacje?</i> 011_DR_MA „Z tego co wiem, to po prostu. Oni po prostu chcą mieszkać na wsi, na wsiach są takie kapliczki. I nawet dość mocno nad tym myśleli, żeby to była taka tradycyjna budowla, a nie jakaś tam uduchowiona. Tak jak się budowało w tym rejonie, taka z cegielki została ta kapliczka wybudowana.”
4.	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	011_DR_MA „Znaczy jeśli chodzi o pielgrzymki, to takie tam w ramach odpustu, ale to też już zanikło.” 010_DR_MA „Takich typowych pieszych to nie.” 011_DR_MA „To raczej odbywało się na zasadzie, że jechało się do rodziny na odpust, który się odbywa w parafii, w której mieszka rodzina.” <i>Czy to były indywidualne wyjazdy?</i> 011_DR_MA „Tak, rodzinne. A jeżeli tam jakaś pielgrzymka to związana z parafią, organizowana przez parafię, przez kościół. To tak. To autokarowe. Tutaj to jeszcze się odbywa taka pielgrzymka do Lubasza. Pieszka. Organizowana przez Dekanat Wieleński. I to rzeczywiście ludzie idą pieszo, do tego Lubasza. Zbierają się, bo tu po drodze w Białej mamy takie miejsce związane z

		<p>papieżem JP. Tam jest taki kamień w lesie. Bo tu był na wakacjach kardynał Wojtyła. To jest na pograniczy Mężyka i Białej takie miejsce upamiętnione. I właśnie ludzie z tych wszystkich parafii tam się schodzą, a potem dalej idą do Lubasza. Po drodze grupa się powiększa. Tu muszę się pochwalić, że mimo że dekanat jest wieleński to dziekanem jest proboszcz naszej parafii, Piłki. I to już nie pierwszy raz, bo dekanat powstał paręnaście lat temu i dziekanem został nasz proboszcz, który wtedy był, teraz mamy nowego proboszcza i to już jest trzeci dziekan. I ta pielgrzymka jest w czasie kiedy w Lubaszu trwa odpust. I ona jest jednodniowa. Zazwyczaj tam powrót jest środkami lokomocji. Także już coraz mniej ambitne są te pielgrzymki, ale jest.”</p> <p>010_DR_MA „Tym bardziej, że to głównie starsze osoby”.</p> <p>011_DR_MA „Niekoniecznie. Tym bardziej, że księża organizują autokar, tak że kto chce jechać to jedzie, kto chce iść to idzie.</p> <p><i>Ile to jest km?</i></p> <p>011_DR_MA „Ze trzydzieści, dwadzieścia parę. Z tym, że to tak fajnie, oni spotykają się w tej Białej. Ja nigdy się nie wybrałem muszę się przyznać, ale ludzie z Białej organizują tam jakiś poczęstunek, jakąś herbatkę, jakieś tam ciasto. Także można się tam posilić i wtedy idą dalej. Idzie pielgrzymka z Piłki przez Marylin. Kto chce dołączyć to dołącza. Z tym, że to dosłownie kilka osób szło, ostatnio.</p>
6.	Lokalne odpusty	15.08 w Matki Boskiej Zielnej.
<b>V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie</b>		
1.	Dożynki	<p>011_DR_MA „ I znowu ta sama historia, że znowu w kościele w zasadzie. I są dożynki gminne. Ale to nie organizowane tak spontanicznie, ale przez urząd, tak oficjalnie.”</p> <p><i>W Drawsku?</i></p> <p>010_DR_MA „W Drawsku, ale w którejś wsi. Niekoniecznie w Drawsku”.</p> <p>011_DR_MA „Ale to tam takie z urzędu, organizowane przez Władze Gminy.”</p> <p>010_DR_MA „Bo czy gminne, czy powiatowe, też. Ale tak to gminne się odbywają co roku, najczęściej w Drawsku, ale też w tych</p>

		<p>większych wsiach: Drawskim Młynie, Pęcownie, czy w Chełście raz był.”</p> <p>011_DR_MA          „Nie wiem czy w Chełście dożynki są. W Chełście organizowany jest ten festyn „Na miedzy”, bo Chełst jest ostatnią miejscowością gminy. Tam już mamy inną gminę i inne województwo. Może się Pani już dowiedziała, może się Pani dowie, tam odbywają się takie imprezy integracyjne. W ostatnim roku ta impreza była chyba w Niegosławiu, czyli z tamtej strony miedzy.</p> <p><i>Czy są robione wieńce na dożynki?</i></p> <p>011_DR_MA          „ Z tymi wieńcami, to jak ze wszystkim w Marylinie. Nie ma kto tego robić.”</p> <p>010_DR_MA          „Były tutaj dożynki parafialne, ale to było powiązane z tymi gminnymi, nie.”</p> <p>011_DR_MA          „Znaczący odbywa się to co roku w naszym kościele, że ksiądz robi te dożynki parafialne. Chodzi o to, że każda wieś przynosi wieniec do kościoła, ale Marylin już nie zanoszą od paru lat. Staraliśmy się, jak już zanosiliśmy to okazało. Ale to znowu, no nie ma kto tego robić, no.”</p>
2.	Dni gminy/wsi	<p>011_DR_MA          „No to co, co żebyśmy mówili, o tym festynie, co też ostatnio żeśmy zaniedbali.”</p> <p>010_DR_MA          W gminie jest kilka imprez: <i>Grzyby, las wokół nas</i>, czerwcową taką cykliczną taką.”</p> <p>011_DR_MA          „No to takie dwie podstawowe, to właśnie ta i potem te dożynki, to to co roku się odbywa. Te gminne dożynki. To też każda wieś jest proszona, żeby się z wieńcem stawić.</p> <p>010_DR_MA          „W gminie też przybyło nowe miejsce marina, nad Notecią. Przystań rzeczna, nowa. Więc też tam stworzyło się miejsce nowych możliwości organizowania różnych imprez wodnych i około wodnych.</p>
3.	Lokalne festyny	<p><i>Co tam się dzieje na tym placu?</i>          [Chodzi o plac nad jeziorem, o którym była mowa w pytaniu o sylwestra.]</p> <p>011_DR_MA          „Niech Pani nie pyta, bo tam niewiele. Swego czasu kilka festynów takich raz do roku organizowali, ale też do tego trzeba</p>

ludzi, trzeba zapachu.

010\_DR\_MA

„Trzeba ludzi i dużo wysiłku i póki tam jest, że tak powiem z poznaniakami, tam była taka grupa fajnych ludzi w młodym wieku, że nas wspierali w inicjatywach, żeby zorganizować jakieś formy, zabawy dla dzieci, gry, konkursy

011\_DR\_MA

„Jednak trzeba ludzi zaangażować. Potem się okazywało, że po imprezie jesteśmy wszyscy zmęczeni i nikt się dobrze nie bawił, bo wszyscy byli zaangażowani. Bawili się przyjezdni.

*Z jakiej to okazji?*

010\_DR\_MA

„To były imprezy z cyklu, pod egidą Urzędu Gminy były robione, lato w puszczy. One w okresie czerwiec, lipiec, sierpień tu u nas po wsiach w sezonie wakacyjnym w sezonie się odbywa. W ramach tego myśmy tu przez parę lat robili taki program, chociaż od 4, 5 lat nie robimy”.

011\_DR\_MA

„ Tam większe wsie podtrzymują tradycję, my po prostu nie daliśmy rady. Początek był może trochę takiej rywalizacji, żeby jedna wieś przed drugą była, lepiej, ładniej, weselej. Ale jednak trzeba do tego zaangażowania wielu ludzi.”

010\_DR\_MA

„Znacząca inicjatywa sama bardzo fajna, bo to przychodziło tu do nas kilkaset osób dobre”.

011\_DR\_MA

„Nasze imprezy były dobrze postrzegane”.

010\_DR\_MA

„ Ale to było z ogromnym wysiłkiem i finansowym, bo co prawda gmina wspiera te imprezy jednorazową kwotą, ale to ledwie starczy na muzykę”.

011\_DR\_MA

„Staraliśmy się tak robić, żeby na tym festynie nie stracić, a może jeszcze zyskać, żeby potem wieś mogła coś z tych środków zrobić, skorzystać. Trzeba przyznać, że duże było zaangażowanie tych ludzi przyjezdnych. Zresztą bez nich w ogóle sobie nie wyobrażam żebyśmy dali radę to zrobić [mowa o letnikach].

010\_DR\_MA

„Już około marca w domach zaczynało się rozmawiać, pojawiały się jakieś zarysy tego co zrobić. Organizowano jakieś tam spotkania.”

011\_DR\_MA

„Też opieraliśmy się trochę na sponsoringu z ich strony

		<p>letników]. Może nie, że przychodził i przynosił pieniądze, natomiast np. trzeba wydrukować plakaty to ktoś powiedział, że to zrobi i już nikt nie pytał ile to będzie kosztować. Tak się to wszystko odbywało, że ludzie przynosili co mieli.</p> <p><i>Ile razy to miało miejsce?</i></p> <p>010_DR_MA</p> <p>„Ze trzy, cztery. (...) Potrzebujemy mobilizacji, żeby zaktywować samych siebie i tych letników, bo bez nich nie jesteśmy w stanie.</p> <p>011_DR_MA</p> <p>„Jak się rzuca takie hasło to parę osób jest za. (...) Impreza odbywała się nad jeziorem i taki pan z Poznania zadeklarował się, że on będzie na tej drodze dojazdowej pilnował parkowania samochodów, czyli on całą tą imprezę spędził tutaj na tej krzyżówce, także on w ogóle tam nie był i tego nie widział. To co to dla niego za zabawa? My tam zawsze szykowaliśmy kilka, kilkanaście takich stoisk z zabawami czy z czymś, także to wymagało zaangażowania, po dwie trzy osoby przy każdym. To można sobie policzyć, że to więcej niż tu jest mieszkańców.</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	Przysposobienie jeziora do letniego wypoczynku dla kilkudziesięciu ludzi. Wyczyszczono kawałek brzegu, nawiezenie żwiru i piachu na dno, przygotowanie kąpieliska dla dorosłych i dla dzieci. Jest tam również plac zabaw dla dzieci, boisko do koszykówki i siatkówki (z funduszy sołeckich). W jeziorze można wędkować za darmo.